

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 45

WARSZAWA — 26 LISTOPADA 1950 R.

CENA GR 15

Wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec

Z przemówienia Ili Erenburga wygłoszonego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Człowiek ma prawo nie oszczędzać siebie, postępować bez troski lub nierozsądnie. Ale nie myślimy w tej chwili o własnym losie; ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci — jądne i ciemne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z wojewódzkich drapaczy chmur i za te, które blakają się wśród gruzów Korei.

Ludzie, pragnący postępu, rozumieją dobrze, że nowa wojna światowa odrzuciłaby ludzką cywilizację, niszczyłaby bazy materialną, która jest niezbędna do zbudowania bardziej doskonałego społeczeństwa.

Zaden obywatel, szczerze miłujący przyszłość, nie zgodzi się zapłacić tak drogo za zwycięstwo swoich idei.

Wojna nie jest „akuszerką historii” — to „fabrykanta aniołków”, która niszczy kwiat ludzkości. Wojna jest sprzeczna z naszą radziecką filozofią, z naszą etyką, z naszymi pragnieniami, bo my ufamy przyszłości i wszystkie dzieci świata, — nie tylko dzieci Moskwy, lecz także i dzieci Nowego Jorku — są naszą nadzieją, naszymi przyjaciółmi, naszymi sprzymierzeńcami.

Jakież naród mógłby pragnąć ponownie przeżytych okropności? Czyż Warszawa ma znów ujrzeć dżiżel i podpalaczy? Czyż Paryż ma znów usłyszeć odgłosy żelaznych kroków okupanta? Czyż Londyn ma znów wsłuchiwać się w losy i łoskot nieba i ukrywać swe dzieci pod ziemią? Czyż naród amerykański, który zna wojnę głównie z filmów produkowanych w Hollywood, ma ujrzeć na swej ziemi ogień,

krew i śmierć? Czyż my dopuścimy do nowej wojny, czy nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące stoczyć żywe ciało narodów, ale którzy także

Mordercy dzieci, mordercy narodów otwarcie nawołują do zbrodni

Wojna — to dla prostego człowieka niebezpieczeństwo, to krew dziecka, to zastygłe spojrzenie matki, która straciła syna. Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zjawieniem. Nie kryją się oni ze swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki. „United States News”, organ amerykańskiej finansjery pisze: „Jeśli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko się zawali”. Ci ludzie boją się pokoju i uspokajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta. Agencja giełdowa „Affida” w Zurychu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów, nazywając je „War Babies” („dzieci wojny”). Przypomnijmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Leningradu i Coventry, dzieci koreańskie i powiedzmy: „Trzeba położyć temu kres”.

Gazeta „Times Herald”, wychodząca w Waszyngtonie, pisze: „Wysłany samoloty, które będą leciały na wysokości 40.000 stóp, zaopatrzymy je w bomby atomowe, zapalające, bakteriologiczne, a także w trinitrotoluol, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i robotników przy pracy”.

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać i otwarcie nawołować do występku mordercy dzieci, mordercy narodów.

Szkoły zamieniane w hodowle morderców

Morderców nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najmłodszych dzieciństwa. Rozmaite pisma dziecięce w Ameryce drukują rysunkowe „comics”, na których „superman”, owa nowa odmiana faszystowskiego „übermenscha”, morduje Rosjan. Są też „comics” wysławiające wyzyny Ily Kocz, która obdzierała ludzi ze skóry.

W piśmie dla najmłodszych dzieci — „Sparker” znalazłem reklamę zabawek: — „Znany hiszpański „Mosley 32”. Dokładna reprodukcja. Był używany przez falangistów hiszpańskich przeciwko Ro-

przygotowują zamach na dusze narodów, usiłują zatrąć sumienie milionów, wpóić im ideologię wyższości jednego narodu nad innymi, nienawiści do innych i pragnienie masowego mordu?”

Wezwania do agresji, przemówienia i artykuły, które chcą obudzić w ludziach namiętność do masowych morderstw, widzimy i w innych krajach, przede wszystkim w tym kraju, którego rząd zabrał przyjacielom pokoju zebrać się w Sheffield, ofiarowując jednak uprzejmie każdemu amatorowi wojny możliwość wzywania narodów do okropnej rzezi. To właśnie w tym kraju zgrzybiały filozof Bertrand Russell, którego kiedyś uważano za humanistę i pacyfistę, doradza ażeby spleszyć z rozpoczęciem trzeciej wojny światowej. To właśnie w tym kraju wielce szanowany lord Trenchard śpiewa hymny na cześć bomby atomowej, która jego zdaniem może zabijać od 10 do 20 milionów ludzi mieszkających na Ziemi. Wznowienie wojny, kiedy wychodzą z ust Anglików, są szczególnie przegnośniane nie tylko dlatego, że nie odzwierciedlają pokojowym uczuciom narodu brytyjskiego, ale i dlatego, że świadczą o zaślepieniu niektórych Anglików zapominających, że ich wyspa będzie jedną z pierwszych ofiar wojny, którą chcą wywołać.

Nawołowania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta dobrze okropności wojny, a mianowicie we Francji. Znam ten kraj, kołam go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nazwać Francuzami. Ich przeszłość, podobnie jak ich teraźniejszość świadczy o tym, że tu maczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli.

Ideologia faszystowska doczekała się nie tylko swojej kontynuacji, lecz została zdystansowana.

Dzieciom zaleca się zabawy z rewolwerami falangistów i SS-manów; można sobie łatwo wyobrazić, co będą robiły te dzieci, kiedy od zabawek przejdą do prawdziwej broni.

Ideologia faszystowska doczekała się nie tylko swojej kontynuacji, lecz została zdystansowana.

Powinniśmy wystąpić przeciw najbardziej śmiercionośnej broni — przeciw propagandzie nowej wojny

Obrońcy pokoju! — Winniśmy wystąpić stanowczo przeciw najniebezpieczniejszej, najbardziej śmiercionośnej broni — przeciw propagandzie nowej wojny. Musimy to uczynić, dopóki nie jest jeszcze za późno, dopóki można jeszcze uniknąć trzeciej wojny światowej.

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę,

odpowiem: można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie o czyimś zjawisku życia kulturalnego na Zachodzie. Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w

(Dokończenie na str. 2)



Ilya Erenburg

ZMP pomocnikiem nauczyciela w wychowaniu socjalistycznym

Organizacja szkolna Związku Młodzieży Polskiej znajduje się obecnie w trakcie realizacji uchwał Rady Naczelnej.

Uchwały te wytyczyły przed organizacją ZMP drogę realizacji zadań, które stawia przed ZMP Partia i Rząd Ludowy, wytyczyły one kierunki przełomu w pracy organizacyjnej.

Plan 6-letni stawia zarówno przed szkołą ogólnokształcącą jak i zawodową zadanie wycholenia dla naszego przemysłu, rolnictwa, i handlu setek tysięcy fachowców w średnim i wyższym wykształceniu.

Nowa kadra budowniczych socjalizmu musi wyjść ze szkół dobrze przygotowana do czekających ją zadań, musi posiadać szeroką wiedzę, wysoką świadomość polityczną i wysoką, socjalistyczną moralność.

Pomoc szkole w realizacji tego wielkiego zadania — oto główny cel organizacji szkolnej Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP postawił wobec całej młodzieży zadanie sumiennej i dobrej nauki jako podstawowy obowiązek ucznia, a w szczególności ucznia ZMP-owca.

Szkolna organizacja ZMP winna współdziałać z naszym demokratycznym nauczycielstwem w skutecznej realizacji programu nauczania i wychowania, winna ona organizować pracę pozalekcyjną i poza szkolną w ten sposób, aby wydatnie wpływała ona na podnoszenie się świadomości ideowo-politycznej i ogólnego poziomu uczniów.

Wiele szkolnych organizacji ZMP-owskich już w zeszłym roku szło nym realizować te zadania. W bieżącym roku po uchwałach Rady Naczelnej liczba takich kół w znaczącym stopniu zwiększyła się, tal że większość ich w mniejszym czy większym stopniu, w miarę możliwości uchwały te realizuje.

Przeciw temu twórczemu wysiłkowi młodzieży szkolnej — przeciw rzetelnej pracy ZMP-owskiej organizacji — tak jak i w innych dziedzinach życia naszego społeczeństwa — występuje wróg klasowy. Próbuje on odciągnąć młodzież od nauki, zdemoralizować ją, przeciwstawiać ją nauczycielstwu, podważyć jej zaufanie do Związku Radzieckiego.

Walka z wrogiem klasowym i jego działalnością w szkole — bez względu na zwalczanie reakcyjnej rozkładawki roboty wewnątrz porządku organizacji ZMP-owskiej i wśród młodzieży niezorganizowanej — to również podstawowe zadanie ZMP w szkole.

Wiele ZMP-owskich organizacji szkolnych odniosło znaczne sukcesy w realizacji uchwał Rady Naczelnej.

Świadczą o tym chociażby następujące fakty i przykłady. W szkołach zawodowych w dniach, w których nauczycielstwo odbywało swoje konferencje, sama młodzież prowadziła naukę, przyjmując zasadę, że nie wolno marnować ani jednej godziny i minuty lekcyjnej. Stary wróg jednej ze szkół w Zakopanem oświadczył, że przez cały czas swej pracy nie widział tak należącego porządku jak w dniu, kiedy młodzież była gospodarzem szkoły.

W szkołach warszawskich ZMP-owskie „Brygady Lekkiej Kawalerii” skutecznie walczą ze spóźnieniami i opuszczaniem dni lekcyjnych.

Nauczycielstwo bydgoskie województwa pisze listy do Zarządu Wojewódzkiego ZMP z podziękowaniem za pracę organizacji zelem powiaskich w dziedzinie walki o lepsze opanowywanie wiedzy, o czym świadczy bardzo już nieliczne stopnie niedostateczne.

W wielu szkołach organizacja ZMP stała się prawdziwym pomocnikiem demokratycznego nauczycielstwa i dyrektora szkoły.

Zwiększył się również udział młodzieży szkolnej w pracach społecznych. W akcji przeprowadzania tegorocznych żniw niemały wkład włożyły brygady żniwne, złożone z młodzieży szkolnej. W szeregu miast i wsi uczniowie z zapalem pomagają lub nawet budują sami swoje szkoły — przykładem może być Grudziądz. W zbiorach ziemniaków w PGR-ach z wybitną pomocą przyszli uczniowie. W szkołach zawodowych młodzież produkuje narzędzia, maszyny dla zakładów pracy, tworzy kółka racjonalizatorów itp.

Mimo tych niewatpliwych sukcesów, więć młodzieży szkolnej z klasą robotniczą jest jeszcze niedostatecznie silna. Nie we wszystkich szkołach organizacja zetempowski nie należycie zrozumiała uchwałę Rady Naczelnej o oczyszczeniu organizacji szkolnej od niepożądanego elementu przypadkowego i karierowiczowskiego — dopuszczając się ataków na członków pochodzenia inteligentnego.

Istnieją również i takie organizacje i „aktywiści”, którzy uważają, że praca organizacyjna — to jedno, a obowiązek dobrej nauki — to drugie.

Zdarzają się również i takie wypadki, że poszczególne organizacje lub ich przewodniczący chcą zastępować dyrektorów, kierowników szkół czy nauczycieli lub nimi kierować. Jest to niesłuszne i szkodliwe. Niezwykle ważną rolę przysługują organizacje do dobrej pracy kół i zarządów szkolnych w liceach pedagogicznych i kół młodych nauczycieli ZMP. W wielu powiatach odbywają się zebraństwa nauczycieli ZMP-owców, którzy podejmują pracę organizacyjną w ramach ZMP-owskich kół nauczycielskich. Zadaniem ich jest mobilizować młodych nauczycieli do jeszcze większych sukcesów w dziedzinie nauczania i podnoszenia ich poziomu ideologicznego i zawodowego.

Wielkim niedocięciem pracy ZMP w wielu szkołach jest brak właściwej rozrywki dla młodzieży szkolnej, brak atrakcyjnego, powiązanego z procesem nauczania i wychowania — spędzenia czasu pozaszkolnego. Zmiana tego stanu to poważne zadanie dla szkoły i dla ZMP-owskich organizacji.

Doświadczenie roku ubiegłego i pierwszych miesięcy roku bieżącego wykazuje, że tam, gdzie pomiędzy nauczycielstwem i organizacją istnieje współpraca i wzajemna pomoc, szkoły mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

MIROSLAW DYNER

Kierownik Wydziału Młodzieży Szkolnej ZG ZMP

My, dzieci polskie wiemy, co to jest wojna

(Dzieci na Kongresie Pokoju)

— Nikt z obecnych na II Światowym Kongresie Pokoju do końca życia nie zapomni tego, co działo się na sali obrad, gdy wkroczyła na nią przy dźwiękach akordeonów poważna, ale pogodna, skupiona, ale pełna życia — młodzież polska. Zdawało się wtedy, że wszystkie myśli i uczucia ludu Warszawy towarzyszące Kongresowi uderzyły się na salę. Przez kilkanaście wejść, przez przejścia między stolami napływała niekończąca się fala młodzieży. Chłopcy i dziewczęta w roboczych kombinacjach, ZMP-owcy, barwne grupy regionalne, młodzież w mundurach SP... Wołają: „pokój, pokój”, zaspynają obradujących deszczem kwiatów. Delegaci powstają z miejsc, są oszołomieni, sala huczy od oklasków, kwiaty, kwiaty, kwiaty... Młodzieńki Murzyn całuje się ze wszystkich sił z górą, Hinduska w przepięknych porbóczych szatach przytula do serca dziewczynkę w białej bluzce. Drobną Chincezka z trudem może utrzymać ogromne naręcze róż z wilgotnymi od wzruszenia oczami wola po polsku — „pokój, pokój”. Niemiecka młodzież ścisła mocno dłonie polskich kolegów.

Z trybuny padają słowa: „My, młodzież Warszawy, młodzież całego kraju jesteśmy dumni, że Kongres odbywa się tu na naszej ziemi”. Padają cyfry mówiące o tym, w jaki sposób polska młodzież uczciła Kongres — trzy miliony uczestników sztafet pokoju, wiele milionów złotych uzyskanych dzięki ponadplanowej produkcji, wiele tysięcy ton zaoszczędzonych surowców... Młodzież polska pragnie gorąco pokoju, młodzież polska wierzy głęboko, że Kongres przyczyni się do zatrzymania wojny.

Później płynię pieśń pokoju. — Hymn młodzieży demokratycznej śpiewają najpierw tylko młodzie, po tym podchwytują go cała sala. Śpiewa angielski pastor, słynna niemiecka literatka — Anna Seghers, doker francuski z Bordeaux — Templier. Siostra słynnej, bohaterki francuskiej dziewczyny Raymonde Dien — która poświęciła się na szynach, aby nie przepuścić transportu broni — powiedziała w rozmowie: „Nasza młodzież jest z natury wesoła, żywa, ale takich radośnych twarzy, jak twarze waszych dziewcząt i chłopców, u nas się nie widzi. Taką radość daje tylko poczucie zwycięstwa”.

O tym, jak polskie dzieci walczą o pokój, dowiedzieli się zagraniczni delegaci nie tylko z albumów, które można nabyć na Kongresie, dowiedzieli się bezpośrednio od dzieci, które przy akompaniamencie fanfar wkroczyły na salę. „My dzieci Warszawy — powiedziała trochę drżącym i bardzo wzruszonym głosem Jola Piątek — wiemy, co to jest wojna. My, dzieci polskie wierzymy, że wywalczycie dla wszystkich dzieci świata pokój. Chcemy, aby nasi rówieśnicy w Vietnamie i Korei mogli się wesoło bawić i spokojnie uczyć — tak jak my tutaj w Polsce”.

Znów olbrzymi entuzjazm, znów niemilkące oklaski, delegaci biorą maleńkich wojowników pokoju na ręce, ofiarowują

im chusteczki, znaczki, całują je gorąco. Kolo delegacji chińskiej stanęła grupa dziewczynek z niebieskimi kokardami, szepczą między sobą, a po tym jedna z nich, najodważniejsza, głaszcząc lśniący rekwaw jedwabistego kimonu mówi: „Ja Cię bardzo lubię, ja chcę być została moja przyjaciółka, ja Kocham Mao-Tse Tung”. Ta dziewczęca „deklaracja miłości” wygłoszona przez maleńką polską dziewczynkę, wywołuje wśród Chińczyków wielką radość. Chiński głaszcząca dzieci po głowkach, całują, śmieją się, ze łzami w oczach ścisną ją male „przyjaciółki”.

Takich wzruszających scen jest wiele. Kilku harcerzy układa jakiś plan działania — biegają wśród rówieśników — widają, że coś organizują — po tym wchodzi do delegata Indonezji i uciskają mu do ręki garść monet... „To od nas, dla was, dla waszych dzieci, dla Korei”...

Indonezycy nic nie rozumie, przetrzy z najwyższym zdumieniem na pieniądze. Dziennikarz francuski przypadkowo świadek tego wydarzenia — słucha uważnie — najpierw nic nie rozumie, po tym długo i serdecznie się śmieje. „Pour Corée, pour les enfants de la Corée” — powtarza wzruszony, tłumacząc obdarowanemu, dla kogo chłopcy przeznaczili zbierane przez siebie pieniądze...

Szkoła w Cielądzu k/Rawy Mazow. wybrała nowy komitet rodzicielski

Wybory nowego komitetu rodzicielskiego w Cielądzu koło Rawy Mazowieckiej odbyły się w niedzielę, 19 listopada. W halu widzieliśmy wielu ojców i wiele matek, którzy przybyli w dwójce, by o sprawach dotyczących ich dzieci radzić wspólnie. Hall pięknie udekorowany portretami, transparentami i zieloną. Już sam wygląd szkoły świadczy o tym, że jest ona otoczona troskliwą opieką nie tylko przez nauczycielstwo, dzieci i kierownictwo, ale również przez wszystkich rodziców. Za stołem przewodzącym widzieliśmy ludzi dumnych ze swych osiągnięć, o których mówią, oceniając działalność Komitetu, przewodniczący i kierownicy szkoły ob. Skłupiński Eugeniusz. Kierownik szkoły doznał ze strony Ko-

mitetu całkowitego zrozumienia i partia w swej pracy.

Budynek szkolny nie był wykończony, trzy klasy były w stanie surowym, brak zupełny mebli i pomocy naukowej, brak ogrodzenia itd. Dzięki życzliwej postawie gminy i nade wszystko Komitetu i wszystkich rodziców — mówi kol. Skłupiński — osiągnięto takie rezultaty: w okresie sprawozdawczym ogrodzono budynek szkolny siatką, zasadzono 39 drzewek owocowych, 300 m żywiopłotu morwowego, dla zniwelowania boiska i wyrównania terenu rodzice bezpłatnie wywieźli 200 m² ziemi, zakupiono z funduszy Komitetu 2/3 posiadanych pomocy naukowych, przy dożywianiu dzieci 2/3 kosztu pokrywał komitet rodzic-

ielski. Abonował 10 egz. pisma „Szkoła i Dom”, które było chętnie czytane przez rodziców. Komitet bardzo hołkliwe zainteresował się nauką i wychowaniem każdego ucznia i skutecznie okazywał pomoc w razie potrzeby.

Po referacie sprawozdawczym wywalała się ożywiona dyskusja, w której rodzice omawiali różne bolączki szkoły. Podniesiono sprawę rozbudowy szkoły, która nie ma sali gimnastycznej i pracowni szkolnych.

Poruszone konieczność sporządzenia 24 okien wentylacyjnych, by zapewnić odpowiednią temperaturę w klasach. Dużą troską zebranych były mieszkania nauczycielskie, których na wsi brak. Apelowano do nowego Komitetu, aby zainteresował się warunkami mieszkaniowymi nauczycielstwa.

Zebrań żądali, aby nowy Komitet gorliwiej zajął się sprawą kierowania absolwentów do szkół średnich. Nie powinny zdarzać się takie wypadki, jak we wrześniu tego roku, aby do Liceum Pedagog. dostała się mniej zdolna córka 18 hektarowego kula, a nie przyjęto zdolniejszej dziewczynki biednego chłopca. Komitet musi być bardzo czujny i nie dopuścić do tego, by podobne fakty się powtarzały.

Dalej podkreślono konieczność utrzymania w szkole drugich śniadań dla wszystkich dzieci.

Ogromne zainteresowanie, z jakim zebrani uczestniczyli w obradach i dyskusji, nie osłabło i wtedy, gdy jedna z matek, ob. Zofia Cierpiata, do niedawna półalfabekta, obecnie umiejąca już pisać przewodnicząca Koła Ligii Kobiet i członek PRN w Rawie, podniosła sprawę wybrania do Komitetu większej ilości kobiet, a praca pójdzie jeszcze sprawniej. Nowy Komitet liczy 16 osób, a w tym 4 kobiety. Skład socjalny przedstawia się następująco: 1 robotnik, 2 prac. umysłowych, 4 robotników PGR, 9 chłopów mało i średniozamożnych. Na wyróżnienie zasługuje ob. Władysław Dobrowolski, który jako przewodniczący dotychczasowego Komitetu nie szczędził wysiłków dla dobra szkoły i dzieci — oraz majster-samouk ob. Antoni Stolarek.

Ob. Zofia Cierpiata, która również weszła w skład nowego Komitetu mówi: „Musimy zrobić wszystko, by nasza szkoła stała się pałacem dla naszych dzieci. Uwielokrotnimy nasze wysiłki, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki pracy.”



Jola Piątek w imieniu dzieci polskich przemawia na Kongresie.

CENTRALNY ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
6220

Szkoły wiejskie podsumowały wyniki pracy za pierwszy okres

Szkoły w Cieladzu i Lubochni znajdują się w powiecie rawsko-mazowieckim. Są to szkoły wiejskie. Pierwsza z nich — w PGR, druga we wsi położonej w pobliżu Tomaszowa Mazowieckiego. W obydwu szkołach część nauczycieli nie posiada pełnych kwalifikacji. Zespół nauczycielski pierwszej liczy 6, drugiej — 9 osób.

Rada Pedagogiczna szkoły podstawowej w Cieladzu przy współdziałaniu komitetu rodzicielskiego dokonała zamknięcia pierwszego okresu r. szk. i krytycznie i samokrytycznie oceniła wyniki swej pracy. Oceniła wyniki nauki, starano się o to, by stopnie stanowiły istotny wskaźnik wiadomości posiadanych przez uczniów, by oceny były wynikiem długotrwałej obserwacji. Nie stosowano specjalnych „klasówek” i generalnego „odpytywania”. Oceny były jawne i znane dzieciom. Na 208 uczniów w szkole oceniono bardzo dobrych było 9, dobrych — 35, dostatecznych — 121, niedostatecznych — 43. Odsetek niedostatecznych stopni wynosił w przybliżeniu 20%, co stanowiło poważny brak w „produkcji” szkoły. Najwięcej ocen niedostatecznych postawiono z historii, następnie z języka polskiego i matematyki.

Nauczyciel historii kol. Chmurski zorganiował samopomoc koleżeńską wśród uczniów i dołożył wszelkich starań, aby w następnym okresie liczba ocen niedostatecznych uległa zmniejszeniu. W nauce języka polskiego wiele do zyczenia pozostawia stopień opanowania przez uczniów ortografii.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że np. kol. Anastazja Skupińska nauczycielka geografii nie ma prawie zupełnie ocen niedostatecznych. Do takich wyników w wielkim stopniu przyczynił się komitet rodzicielski, który z własnych funduszy wyposażył szkołę we wszelkie potrzebne mapy i pomoce naukowe.

Duże zainteresowanie wynikami nauki i wychowania wykazuje MOZ, która obok szkolenia ideologicznego dużo czasu poświęca ulepszeniu metod pracy szkolnej, co daje już widoczne rezultaty. W bieżącym roku szkolnym z 23 absolwentów szkoły 21 osób — dzieci drobnych i średniorecznych chłopów — kształci się w szkołach średnich, przeważnie zawodowych.

Dobre nadzieje rokują zorganizowane w bieżącym roku harcerstwo, liczące 135 dzieci. W bieżącym roku szkolnym na wiosnę kolektyw młodzieżowy przystąpi do założenia małego gospodarstwa na zasadach spółdzielczych. W tej pracy dużą rolę odegra harcerstwo.

Rada Pedagogiczna postanowiła przy pomocy organizacji uczniowskiej i komitetu rodzicielskiego zlikwidować braki w następnym okresie oraz podnieść wyniki nauki.

posiedzeniu Rady Pedagogicznej i komitecie rodzicielskiego miała innego rodzaju troski. Wyniki klasyfikacji wykazują 15% ocen niedostatecznych z języka polskiego. Braki dotyczą przede wszystkim zaniedbań w ortografii, gramatyce i kaligrafii. Duży wpływ na obniżenie wyników nauki ma słaba frekwencja, która szczególnie w pewnych okresach czasu (kopanie ziemniaków i wosenne roboty polne) bardzo poważnie przyczynia się do obniżenia wyników nauki.

Dobre wyniki osiągnął kol. Antoni Adamski. Uczy on w kl. Va, w której nie ma prawie zupełnie ocen niedostatecznych; poziom jest wysoki i równy. Osiągnięcia te uzyskał dzięki racjonalnej zespołowej pracy uczniów, pomocy słabszym kolegom i zdyscyplinowaniu kolektynu klasowego. Również kol. Anna Sowińska, wykładająca naukę o Polsce i świecie współczesnym w kl. VII, osiągnęła doskonałe wyniki, gdyż nie ma ocen niedostatecznych, a nawet mało dostatecznych. Młodzież tej klasy czyta chętnie i dużo gazet, pisze do pism młodzieżowych o swoim życiu i pracy, czyta dużo książek z biblioteki szkolnej, która liczy 375 ksiązek. Większej troski i pracy wymagają klasy I i II, w których pracą kol. Marii Więclaw i Józefa Kaprałka w pierwszym okresie nie była zadowolająca. Nauczycielem tym okazana będzie w drugim okresie konkretna pomoc ze strony kierownika szkoły.

F. S.

„Wytyczne do planu wychowawczego” podstawą pracy w szkołach zawodowych

Zarządzeniem Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z dn. 16.IX. zostały wprowadzone do wszystkich szkół zawodowych „Wytyczne do planu wychowawczego szkół zawodowych na rok szkolny 1950/51”. „Wytyczne” stanowią bardzo istotną pomoc dla nauczycielstwa szkół zawodowych w planowaniu pracy wychowawczej.

Realizacja Planu 6-letniego stawia z całą ostrością przed szkolnictwem zawodowym zadanie podniesienia poziomu pracy wychowawczej w szkołach. Gdy uprzytomnimy sobie, że każdy uczeń ucznia w realizacji Planu, zrozumiemy, jak doniosłe zadania wychowawcze stoją przed szkołami zawodowymi. Ale realizacja tych zadań będzie możliwa tylko wówczas, gdy praca wychowawcza będzie przemysłowa we wszystkich jej działach, skoordynowana i odpowiednio planowana.

Z największymi trudnościami borykają się nauczyciele przy układaniu planów pracy wychowawczej, a sposób ich opracowania pozostawia najczęściej bardzo wiele do życzenia.

Plany pracy wychowawczej spotykane w szkołach są przeważnie ogólnikowe, deklaratywne; zawierają często tylko powtórzenie założeń zawartych w programach i instrukcjach władz szkolnych. Rzadko można spotkać w tych planach skonkretyzowanie specyficznych zadań, stojących przed daną szkołą na danym etapie pracy, jeszcze rzadziej precyzyjne w planach środki realizacji tych zadań, termin wykonania i wyznacza osobę odpowiedzialną za wykonanie.

Takie ogólnikowe plany nie tylko nie stanowią istotnej pomocy dla nauczycieli w organizowaniu ich codziennej pracy wychowawczej, lecz pozwalają często na przemycanie reakcyjnej treści w praktyce wychowawczej.

„Wytyczne” wychodzą z założenia, że realizacja zadań wychowawczych, jakie stawia przed szkołami zawodowymi realizacja Planu 6-letniego, jest ściśle związana z podniesieniem poziomu planowania pracy wychowawczej. Nakreślają one założenia pracy wychowawczej w pierwszym roku szkolnym Planu 6-letniego, omawiają obszernie wszystkie czynniki wpływające na proces wychowawczy w szkole zawodowej, uzasadniają konieczność dokładnego planowania pracy wychowawczej w szkole, podają dokładne wskazówki co do trybu i formy opracowania planu.

„Wytyczne” poświęcają dużo uwagi

Dyskusja na zebraniach związkowych musi być konkretna i twórcza

Zjazd wyborczy ZNP w Katowicach

Powinniśmy zdecydowanie tępić jawną gadaninę na naszych zjazdach i konferencjach. Tępić bezlitośnie jako chwast, który gęsi zdrowe ziarno myśli.

Na zjeździe okręgowym w Katowicach (11 i 12 listopada br.) zanosiło się na to, że popłynę potok słów, deklaracji i nawoływań. Ale kol. Kuroczko zorientował się w porę i zapobiegł częściowo temu, aby dyskusja nie przybrała charakteru ćwiczeń w retoryce. Wezwał delegatów do mówienia o konkretnych sprawach, o robocie związkowej, o jej osiągnięciach, o bledach popełnionych, o zaniedbaniach i o tym, co należy zrobić, aby w przyszłości tych błędów unikać. Wezwał do zre-

zowej krytyki władz związkowych, administracji szkolnej, do śmiałego dzielenia się doświadczeniami.

Wypowiedź ta w pewnym stopniu poskutkowało. Sala przyjęła wezwanie burliwymi oklaskami. Dalsi dyskutujący „starali się” mówić o sprawach konkretnych i istotnych.

Dlatego dostało się więcej niż na innych zjazdach zarówno Zarządowi Głównemu ZNP za pewne (słusznie wytknięte) przesyłki biurokratyczne, jak i Wydz. Ośw. Prez. Woj. Rady Narodowej.

Powracając było wystąpienie kol. Terezy Czajkowskiej z Bytomia, która dość szczegółowo i konkretnie mówiła o pracy swej ZOZ — (Bytom, szkoła nr 5), wykładając zarówno osiągnięcia, jak i błędy. Z tego, co usłyszeliśmy, widać, że ta ZOZ zapisała już dość głęboko korzenie w całej życie szkoły, stała się komórką czynną i wrażliwą na wszystkie potrzeby i bieżące zadania, operatywną w działaniu. Mówiły o tym fakty: systematyczne zdobywanie błędów do teatru i kin, rozwijanie formy samopomocy koleżeńskiej, przygotowywanie się do lekcji, w ramach szkoły upowszechnianie doświadczeń produkcyjnych nauczycieli przez bywanie u nich na lekcjach i korzystanie z ich rad. ZOZ przy tej szkole wypłynęła na ścisła i systematyczna łączność z rodzicami (odwiedzanie uczniów w domu). Z inicjatywy ZOZ — nauczyciele podjęli zobowiązania, aby dopomóc słabszym dzieciom w nauce (to spowodowało obniżenie procentu niedostatecznych z 14% do 4,8%), zorganizowali większą pomoc dla kół samokształceniowych, nawiazały ścisłą współpracę ze szkolnym kołem ZMP, rozłożyli opiekę nad młodymi nauczycielami, zorganizowali stołową. — Za mało jednak pracujemy nad sobą — powiedziała kol. Czajkowska — za mało czytamy.

Trzeci i bojowe było przemówienie kol. Stanisława Białas z Lublińca. Podzieliła się ona z zebranymi swymi doświadczeniami z odcinków walki o przebudowę życia wsi. Mówiła o tym, jak pod wpływem dobrej propagandy łamały się w tej wsi przesady i dojrzała sprawa zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Ważną była ostrą. Wrogów klasowy maskował się nawet legitymacją partyjną i paraliżował robotę. W takich wypadkach trzeba być bardzo czujnym i całkowicie zdecydowanym.

„Wytyczne” omawiają obszernie znaczenie i zakres pracy organizacji młodzieżowych ze szczególnym uwzględnieniem ZMP — tego najważniejszego pomocnika szkoły w pracy wychowawczej. Podkreślają również znaczenie pracy pozalekcyjnej i szczegółowo omawiają jej treść i formy.

Określając tryb opracowania jednolitego planu wychowawczego szkoły, „Wytyczne” zwracają uwagę na konieczność oparcia go o gruntowną analizę zadań szkoły na danym etapie oraz wyników dotychczasowej pracy wychowawczej w szkole.

Plan ogólnoszkolny winien uwzględniać wszystkie czynniki, wpływające na proces wychowawczy. Powinna w nim być uwzględniona również kontrola wykonania, bez której plan staje się bezużytecznym dokumentem.

Dokładne ustalenie przez „Wytyczne” podstawowych zadań pracy wychowawczej w szkole zawodowej, nakreślenie dróg do ich realizacji, ściśle oznaczenie zakresu, form i terminów planowania — wprowadzając obowiązujący ład i organizację w dziedzinie pracy wychowawczej.

„Wytyczne” zostały oddane do użytku szkół zawodowych w bieżącym roku szkolnym. Winny one być omówione na posiedzeniach rad pedagogicznych i wprowadzone w praktyce opracowania planów pracy. Do końca realizacji „Wytycznych” należy rozwijać jak najszerszą dyskusję na łamach prasy, winny się one znaleźć na warsztacie pracy zręganizowanych ośrodków dydaktycznych, które zajmą się wyszukaniem i popularyzacją najlepszych planów pracy wychowawczej. Niektóre z nich Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ogłosi drukiem.

Ta szeroka wymiana doświadczeń do końca realizacji „Wytycznych” pozwoli na jak najlepsze ich wykorzystanie oraz na uzupełnienie tych luk i braków, jakie niewątpliwie musiały zaistnieć przy pierwszej próbie ujęcia całokształtu pracy wychowawczej.

Z. DROZDOWSKA

WOJCIECH POKORA

Nowa książka o życiu i pracy szkoły radzieckiej

Książką tą jest świeżo wydana praca Idy Altszuler pt.: „Wybrane zagadnienia z pedagogiki i szkolnictwa w ZSRR”, obejmująca wstęp i 13 krótkich rozdziałów*).

Po scharakteryzowaniu we wstępie ideału wychowawczego szkoły radzieckiej na obecnym etapie przechodzenia Kraju Rad od socjalizmu do komunizmu informuje nas następnie autorka w poszczególnych rozdziałach swej pracy o wybranych przez siebie zagadnieniach, a mianowicie: o stanie oświaty w Rosji przedrewolucyjnej i systemie oświatowym Związku Radzieckiego; o formach i metodach nauczania w szkołach radzieckich i zasadach, na których są oparte programy szkolne; o sposobach sprawdzania wiadomości uczniów i stosowanych przy tym kryteriach oceny; o systemie egzaminacyjnym praktykowanym w szkole radzieckiej; o środkach oddziaływania wychowawczego na młodzież i o organizacji komсомольskiej, pionierskiej i samorządzie uczniowskim; o pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej i takich instytucjach wychowawczych, jak: palace pionierów, dziecięce parki kultury i odpoczynku, dziecięce place przy klubach robotniczych, świetlice, biblioteki, muzea, kina i wystawy dla dzieci, teatry dziecięce, stacje wycieczkowe — turystyczne, stacje młodych techników, młodych przyrodników itd. Książka zawiera dalej rozdziały traktujące: o pracy dyrektora szkoły, jego zadanie i wychowawcy klasowego; o kształceniu, doskonaleniu i samokształceniu nauczycieli, na terenie poszczególnych szkół, o wiejskich i miejskich zgromadzeniach metodycznych szkół i nauczycieli, o rejonowych i obwodowych sierpińskich i styczniowych konferencjach pedagogicznych. W końcowych rozdziałach informuje także o zadaniach i organizacji pracy inspektora szkolnego i sposobach przeprowadzania przez niego wizytacji oraz o działalności zakładowych organizacji związkowych.

Informacje z życia szkoły radzieckiej pochodzą z pierwszego źródła, bo oparte są na własnym wieloletnim doświadczeniu pedagogicznym, jakie zdobyła autorka podczas pracy w szkołach radzieckich i na różnych placówkach w administracji szkolnej w okresie od 1939 do 1946 r. Dla zaktualizowania swych doświadczeń sprzed kilku lat poszczególnie rozdziały książki zaopatrzone zostały w uzupełnienia, na które składają się przekłady artykułów z bieżącej pracy pedagogicznej ZSRR, głównie z „Sowieckoj Pedaagogiki” i „Uczcielskiej Gazety”. Oto kilka tytułów zamieszczonych artykułów: „Fabryka i szkoła”, „Rozwój oświaty ludowej w ZSRR”, „Wychowanie

młodzieży w szkołach żeńskich”, „Przykład niewłaściwego zachowania się uczniów na lekcji”, „Czytelnia dla dzieci w Moskwie”, „Młodzi historycy”, „Z kompasem i mapą w rękę”, „Z doświadczeń dyrektora szkoły”.

Zasady radzieckiej praktyki pedagogicznej, o których mowa w analizowanej książce, przejmowane są już u nas w większym lub mniejszym stopniu na niektórych odcinkach życia szkoły i nauczycielstwa. Przeszczepienie ich na nasz grunt natrafia ciągle jednak na różnego rodzaju trudności, wynikające głównie z niedostatecznego zrozumienia zagadnień. Praca Idy Altszuler ułatwia nauczycielstwu wnikiennie w sensie przeszczerpienia na nasz grunt doświadczeń szkoły radzieckiej i umożliwia wiadomości z nich korzystanie, ukazując perspektywy dalszych ulepszeń. Zaletą pracy jest nie tylko to, że porusza zagadnienia życiowe, praktyczne, z którymi każdy nauczyciel ma ciągle, codziennie do czynienia, lecz także to, że omawia te zagadnienia w sposób jasny, przejrzysty, prosty, przystępny, krótki, zwieszły. Jasność charakterystyki, zwięzłość ujęcia i rzeczowość opisu oraz interesująca, praktyczna treść stanowią dwie wielkie zalety, dla których książka powinna znaleźć się w rękach każdego nauczyciela.

Jestem zdania, że proste, jasne i rzeczowe omawianie spraw przyczynia się do tego, że stają się one ogólnie lepiej znane i lepiej stosowane w praktyce. Podobnie rzecz się ma i z zagadnieniami omawianymi przez kol. Altszuler. Praca jej jest wstępny informator o tym, jak znane już nam częściowo zagadnienia rozwijać w sensie praktyce szkolnej Związku Radzieckiego. Informator ten winien być uzupełniony niejedną jeszcze analizą i interpretacją poruszanych zagadnień oraz zasad, aby doprowadzić do ulepszenia praktyki wychowawczej i udoskonalenia organizacji życia szkolnego.

FELIKS KORNISZEWSKI

* Ida Altszuler: „Wybrane zagadnienia z pedagogiki i szkolnictwa w ZSRR” Warszawa „Nasza Księgarnia”, 1950, Str. 116.

Wszyscy zwiędzimy wystawę poświęconą osiągnięciom ZSRR

W ramach Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Wydział Społeczno - Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP zorganizował w początkach listopada br. ruchomą wystawę, obrazującą osiągnięcia naszego wielkiego sąsiada — Związku Radzieckiego.

Wystawę składa się z 21 artystycznie wykonanych plakatów. W wielkim stopniu zaznajomiła ona zwiedzających z bogatymi osiągnięciami w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego ZSRR. Posiły też niezależnie od licznych akademii, odczytów i pogadek do dalszego utrwalania i pogłębienia przyjaźni i współpracy z Krajem Socjalizmu, rozbudziły jeszcze bardziej zainteresowania starszych i młodzieży do głębszego zainteresowania się życiem i pokojową pracą ludzi radzieckich.

Wystawę przejeżdża poprzec wszystkie okręgi ZNP w następującej kolejności: Białystok, Olsztyn, Bydgoszcz, Gdańsk, Koszalin, Szczecin, Poznań, Zielona Góra, Rzeszów, Opole, Katowice, Kraków, Łódź, Kielce, Lublin, Warszawa. Wszystkie okręgi otrzymały już instrukcje w tej sprawie oraz dokładny kalendarzyk trwania wystawy. Wystawa trwać będzie w każdym okręgu przez okres jednego tygodnia, poczym przesłana będzie następnemu okręgowi. W ten sposób wystawa, której inauguracja nastąpiła w dniu 7 listopada br. w Białymostku — zakończona będzie dnia 30 kwietnia 1951 r. w Warszawie.

Wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec

(Dokończenie ze str. 1)

Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły sderowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obecnej radzieckiemu społeczeństwu, ale nikt nie znajduje w naszych gazetach nawoływania do zrzućcenia bomby atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.

W naszych szkołach nie uczy się nieważności do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która da światu Lincolna i Roosevelta, Longellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych, uczciwych ludzi pracy.

Rozwój kultury ludzkiej nie daje się

pogodzić z odosobnieniem, z tworzeniem sztucznych przegród, z ocenianiem w czambuł kultury i życia innych narodów.

Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewnią wychowanie dzieci i młodzieży w duchu pokojowej współpracy, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.

Nie mówię o filozoficznej i politycznej jedności świata; istnieją na świecie zwolennicy różnych systemów. Ludzie radziecy krytykują i będą krytykować ustrój kapitalistyczny. Ze swej strony obroncy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę czy też ideologię radziecką. Najsurowsza nawet krytyka nie zmienia miast w gruz i nie zabija dzieci. Najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wymiana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wzniesionych przegród.

Jako jeden z delegatów narodu radzieckiego, tego narodu, który zanał wszystkich nieszczęśliwych wojen, i który z całego serca nienawidzi wojny, ścisłami dłońmi tych, którzy chcą nam przedstawić jako naszych wrogów, dionie Amerykanów, Anglików i Francuzów, pełen niezachwianej wiary, że nie ma na świecie takiej sily, która byłaby zdolna dionie te rozdzelić.

Coż znaczą głosy podżegaczy wojennych wobec bicia ludzkiego serca?

Wierzę w rozum, wierzę w uczonego, który oddaje wszystkie swe sily dla ocena ludzi przed groźnymi chorobami. Wierzę w poe, który płomieniem swego ducha rozświetla noc kopaczy i diabełnierz. Wierzę w ziarno łączące w dni ogrodnika i w serce matki, która wie, co to znaczy dać życie i ochronić to życie.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, zrobili, co mogli, aby przeszkodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów (prof. Fryderyk Joliot - Curie, Francja) tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który nazywa siebie socjalistycznym, zamknął drzwi przed jednym z najbardziej szanowanych socjalistów naszej epoki (Petro Nenni, Włochy) tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju.

Nasi goście mają też i prośby: Koledzy z Anglii chcieliby przyjechać do Polski w okresie ferii, aby bliżej poznać się ze sprawami oświatowymi. — Zapraszamy ich serdecznie.

Na zakończenie spotkania zabierają głos Francuzi, Niemcy, Hiszpanie, Finowie, Anglicy — dziękując za mile spędzone chwile i deklarując serdeczne uczucia przyjaźni.

Podają zobowiązania, że od dziś utrzymując będziemy stałą łączność — będziemy wzajemnie pisać do siebie.

pewu.

Zarząd Główny ZNP gościł kolegów z zagranicy

W serdecznej, przyjacielskiej atmosferze odbyło się 20 bm. spotkanie nauczycieli Stolicy z nauczycielami wielu krajów, którzy przyjeżdżali do Warszawy jako delegaci na II Światowy Kongres Obronców Pokoju. Miłych gości powitał prezes ZNP kol. Wojciech Pokora zaznaczając, że nauczycielstwo polskie, wolne dziś od kapitalistycznego ucisku, przygotowuje młode pokolenia do twórczej, pokojowej pracy w swym kraju, wychowuje je w duchu przyjaźni do wszystkich narodów świata, w głębokim szacunku dla ich dorobku kulturalnego.

W tej pracy nad wychowaniem dzieci i młodzieży na świadomych i ofiarnych budowniczych życia naszego narodu i zdecydowanych bojowników o wspólną sprawę — o pokój na świecie — nauczyciele polscy pragną zacieśnić łączność z postępowymi wychowawcami wszystkich krajów.

Przemówienie swe kol. prezes Pokora zakończył prośbą, aby delegaci zawięźli do swych krajów serdeczne, gorące pozdrowienia od nauczycielstwa Polski Ludowej i uźniósł okrzyk:

— Niech żyją postępowi nauczyciele wszystkich krajów i niech się jednoczą we wspólnej walce o pokój!

Potoczyły się ożywione rozmowy przy wszystkich stolikach. Nasi zagraniczni goście byli ciekawi wielu spraw z dziedziny oświaty i wychowania. My także nie mieliśmy pytań, dotyczących sytuacji szkoły i nauczyciela w ich krajach.

Przelamując trudności językowe, wydobywając zapamiętany zapas słów rosyjskich, francuskich, niemieckich, angielskich, wyjaśnialiśmy sobie wzajemnie interesujące nas kwestie.

Kolega z Niemieckiej Republiki Demokratycznej z entuzjazmem mówi o pracy nad wychowaniem młodzieży w duchu przyjaźni do narodu polskiego, o utrwalaniu w niej świadomości, że granice na Odrze i Nysie — to granice pokoju, które zapewniają trwałe współzycie obu krajów.

A co się stało z nauczycielami, którzy kiedyś związali się z hitlerowską bandą i wychowywali w duchu nienawiści, wpałali jad nacjonalizmu i szowinizmu? — pada pytanie. Takich było przecież wielu.

Dowiadujemy się, że wszyscy zostali usunięci. W Niemieckiej

Dyrektor powinien nie tylko kontrolować ale i pomagać nauczycielom

DOBRE wyniki nauczania — zależą przede wszystkim od tego, w jakiej mierze nauczyciele pracują nad podwyższeniem swego poziomu ideowo-politycznego oraz swych kwalifikacji zawodowych. Zadaniem dyrektora jest dopomóc im w tej sprawie.

Jedną z form tej pomocy są racjonalnie organizowane posiedzenia rady pedagogicznej. Zmierzą do tego, aby posiedzenia rad nie sprowadzały się wyłącznie do wysłuchania sprawozdań o wynikach klasyfikacji ani do omawiania bieżących spraw szkoły. Posiedzenia te powinny przyczynić się do wzrostu kultury pedagogicznej każdego nauczyciela. Posiedzenia rady pedagogicznej powinny przeciwdziałać rutynie, jakiej ulega wielu nauczycieli, powinny przeciwdziałać całkowitemu oderwaniu praktyki pedagogicznej od teorii — tak charakterystycznemu dla niektórych nauczycieli.

Na posiedzeniach rady pedagogicznej wysłuchujemy referatów na temat twórczości wybitnych pedagogów rosyjskich i radzieckich: Bielińskiego, Dobrolubowa, Czernyszewskiego, Uszyńskiego, Krupskiej i Makarenki. Tematy te jednakże nie są oderwane od codziennej pracy w szkole. Np. referat na temat twórczości pedagogicznej Uszyńskiego został wygłoszony w związku z zagad-

nieniem organizacji samodzielnej pracy uczniów na lekcjach, co stanowi, jak wiadomo, jedno z centralnych ogniw w rozważaniach Uszyńskiego. Referat o spuściźnie pedagogicznej Makarenki został opracowany w związku z dyskusją, jaka rozwinęła się pomiędzy nauczycielami na temat organizacji kolektywu uczniowskiego oraz niedociągnięć w naszej pracy.

Do rolubowa i Czernyszewskiego studiowaliśmy wówczas, gdy stwierdziliśmy

się tym, jak przygotowują się oni do lekcji: czy tylko do najbliższej, czy też mają w polu widzenia szereg jednostek lekcyjnych. Zmierzą do tego, aby nauczyciel nie zatracał perspektywy całego programu nauczania i aby realizując określona jednostkę lekcyjną wiedział, w jakim stosunku ona pozostaje do wszystkich lekcji następných.

Kierowanie pracą nauczycieli przedmiotów humanistycznych nie sprawia im trudności, ponieważ sama uczyć języka

dużo uczęszcza na lekcje danego nauczyciela, aż nie przestanie popełniać zaobserwowanych błędów. Trzeba jednak pamiętać: o szczególnym takcie, jaki tu jest potrzebny; nie wolno robić młodemu kolozje uwag w klasie ani w obecności innych nauczycieli, ale za to — nieustępliwie żądać uwzględnienia danych mu wskazówek.

Dobre wyniki dają całodzienne hospitacje jednej klasy. Można tu stwierdzić, o ile nauczyciele stanowią wspólny front w wymaganiach stawianych uczniom, można porównać metody i styl pracy poszczególnych nauczycieli, karności klasy, stopień opanowania przez nią materiału programowego z rozmaitych przedmiotów. Po takim dniu zapraszam do siebie na wspólną rozmowę wszystkich nauczycieli, u których byłam na lekcji.

Niedawno spędziłam taki dzień w Kl. V. I cóż się okazało? Wszystkie lekcje zaczynały się od sprawdzenia zadania domowego. Na lekcji historii trwało 30 minut, na przyrodzie — prawie do końca lekcji, na godzinie języka rosyjskiego — 28 minut. Jedynie na lekcji arytmetyki nauczyciel poświęcił na odpytywanie uczniów 15 minut, co nie przeszkodziło mu wystawić ocenę 5 uczniom, wtedy gdy na lekcji historii przepytano jedynie 3, na godzinie języka rosyjskiego — 2. Jedną z uczennic pyta-

Walka o pokój w rysunkach dzieci

(wystawa na Kongresie)

Napis „Wystawa: Walka o pokój w rysunkach dzieci” powtarza się w halu budynku kongresowego kilkakrotnie w języku polskim, francuskim, rosyjskim, angielskim. W tych samych językach zredagowane są napisy objaśniające pod rysunkami. Ale chwila, patrząc na prace dzieci, z których najmłodsze liczy siedem lat, odnosi się wrażenie, że w gruncie rzeczy napisy są zupełnie zbędne, tak bardzo wymowne i wzruszające są te niewprawa, dziecięca ręką rysowane, nadmiernie czerwone mury miast i traktory na polach, obrazki z pierwszomajowego pochodu i codziennej pracy szkolnej.

Bo czyż nie jest wymowny rysunek 8-letniej Czesławy Kuleszy, na którym czworo dzieci — każde innej rasy — trzymają się mocno za ręce? Albo ten drugi, 13-letniej Franciszki Nadolskiej, na którym polska dziewczynka przekazuje dziewczynce radzieckiej list, napisany przez siebie?

Przyjacieli między dziećmi całego świata — to jeden z głównych tematów rysunków uczniów polskich szkół. Motyw dzieci różnych ras, które wspólnie bawią się czy uczą, powtarza się wielokrotnie. Tak, jak wielokrotnie powtarzają się obrazki z życia dzieci krajów kolonialnych — pracujących ponad siły — małych Murzynków, głodnych i obdartych dzieci indyjskich.

„My chcemy, aby świat był domem, ludzie braćmi!” — głosi napis połączony niewprawną ręką dziecka. To nic, że rysunki są naiwne. Ważne jest — i to widzą delegaci różnych krajów, którzy zwiędają wystawę — że w polskiej szkole zrodziła się serdeczna przyjaźń dla dzieci innych krajów, że dzieci polskie są wychowywane w duchu przyjaźni między narodami.

Tematyka rysunków jest tak rozległa, jak różne są formy życia społecznego z którym dziećmi się spotykają. Młodsze 7 i 8-letnie przeniosły na papier widok swej szkoły i klasy, zabawy na polikoloniach i koloniach, wyjazd na wczasy. Rysunki dzieci starszych posiadają zupełnie już wyraźną myśl. Spójrzmy na rysunek: „Dawniej dzieci pasły krowy — dzisiaj chodzą do szkoły”. Już sam tytuł jest niezmiernie wymowny. Albo ten drugi, przedstawiający życie szkolne i zatrudnienie: „Dobrze jest dziecku w Polsce Ludowej”. Z rysunków mówi nowe życie naszego kraju, traktor na polu, praca przy elektryfikacji wsi, odbudowa Warszawy.

Nasze nowe życie, budowę naszej ludowej ojczyzny zobaczy delegaci z Chin, Korei, Ameryki, Afryki bardziej dokładnie i bezpośrednio w zetknięciu z naszym narodem. Zobaczy zwiędają Warszawę. Ale rysunki polskich dzieci powiedzą im rzecy bardzo ważną: że umiłowanie pokoju, że przyjaźń z innymi narodami, że umiłowanie twórczej, pokojowej pracy tkwi w naszym narodzie niezmiernie głęboko, że w polskich szkołach rosną nowe kadry bojowników o wolność i sprawiedliwość na świecie. Te rysunki są jak gdyby ilustracją do przemówień polskich delegatów — tym bardziej szczerą i bezpośrednią, bo pochodzą od dzieci. Jest tak, jak gdyby polskie dzieci, którym tak potrzebny jest pokój, znalazły się na sali Kongresu.

O pokój wołają i inne rysunki. „Moje wspomnienie z wojny” — mały rysunek utrwalił obraz, który wyrwał mu się na zawsze w dziecięcej pamięci: uliczna egzekucja. Inne dziecko narysowało apel w Oświęcimiu, jeszcze inne powróci do domu przez gruzy i zgłiszcz.

Kongres omawia sprawy wielkie i poważne, sprawy, których nie jest w stanie objąć umysł dziecka. Ale ponad dwa tysiące delegatów z całego świata obraduje także nad tym, aby nigdy już więcej takich straszliwych obrazów nie zachowała dziecięca wyobraźnia.

Głos Nauczycielski — Tygodnik
Wydawca: Na zlecenie ZNP
I. W. „NASZA KSIEGARNIA”
Redaguje: Komitet.
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8
Kwartalnie 1.95 zł, półrocznie 3.90
Należność za prenumeratę należy wpłacać do PPK „Ruch” Warszawa, Srebrna 12, konto w PKO I-14009.
Członkowie ZNP, którzy zgłosili prenumeratę w urzędach pocztowych w ramach prenumeraty złeczonej, otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Zam. 2940. B — 129093
Nakład 103.500 egz.

E. Abramowa

Dyrektorka szkoły Nr 135 w Leningradzie

niezadowolający stan w dziedzinie wychowania fizycznego i artystycznego w naszej szkole.

„Dzięki tym referatom nauczyciele zrozumieli, jak wielkie znaczenie posiada stałe odświeżanie wiadomości teoretycznych, które dopomagają realizować zadania praktyczne.

Inną formą kierowania pracą nauczyciela są opracowania metodyczne trudniejszych jednostek lekcyjnych. Zaczyna się od tego, że któryś z doświadczonych kolegów wygłasza referat w związku z opracowaniem danego tematu w klasie. Następnie któryś z kolegów przeprowadza lekcję praktyczną na ten temat. Wreszcie nauczyciel, który miał trudności w realizacji tematu, opracowuje samodzielnie zagadnienie w formie konspektu, daje do zatwierdzenia dyrektorowi szkoły i z kolei sam przeprowadza lekcję. Metodę tę zastosowaliśmy do wszystkich młodych nauczycieli z bardzo dobrym skutkiem.

Kierując pracą nauczycieli, interesuję

K. Lubowa

Dyrektorka Szkoły Nr 105 w Leningradzie

rozsyjskiego. Gorzej przedstawia się sprawa matematyki i fizyki. Muszę się porządnie przygotować, zanim pójde na lekcję jednego z tych przedmiotów: przeglądam programy, czytam odnośny rozdział w podręczniku, a często udaję się do ośrodka dydaktycznego z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości.

W pewnym okresie byłam zanepokojona sposobem odpytywania uczniów przez niektórych nauczycieli: powierzchownym, nieodnośnym, niesystematycznym. Przed pójściem na lekcje do tych nauczycieli zabrałam do literatury, metodycznej związanej z tymi tematami. Z kolei zaczęłam czynić obserwacje. Okazało się, że matematyka stosuje doskonały system odpytywania uczniów — gorzej przedstawiała się sprawa na lekcjach historii i przyrody. Doświadczenia matematyka upowszechniłam. Po pewnym czasie widoczna była poprawa i u tamtych nauczycieli.

W pracy hospitacyjnej otaczam szczególną opieką młodych nauczycieli. Tak

„Pokój zwycięża” jako pomoc w wychowaniu młodzieży

W dniu 17 czerwca br. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Pokój zwycięża”, wydawanego przez Polski Komitet Obróńców Pokoju. Jego piękna szata graficzna, liczne ilustracje — w połączeniu z bogatą, żywo redagowaną treścią — jedyną mu coraz liczniejszych czytelników, zdobywają coraz większą popularność.

— Ruch obrońców pokoju w Polsce — czytaliśmy w artykule wstępnym tego pisma — przeprowadziwszy zwycięsko wielką mobilizację mas wokół Apelu Sztokholmskiego, idzie dalej po drodze walki o pokój pod przewodem Związku Radzieckiego, u boku bratnich narodów demokracji ludowej, wespół z masami pracującymi krajów kapitalistycznych. Polski komitet obrońców pokoju, organizując te walki i wskazując jej drogi i metody, oddaje dziś w ręce aktywistów polskiego ruchu obrońców pokoju pierwszy numer swego pisma, jako nowego oręża walki.

„Pokój zwycięża” służyć będzie sprawie tej walki, jej organizowaniu, uświadamianiu społeczeństwa, pomaganiu aktywistom, ułatwianiu im pracy w wypełnianiu wielkich i szczytnych zadań bojowników pokoju.

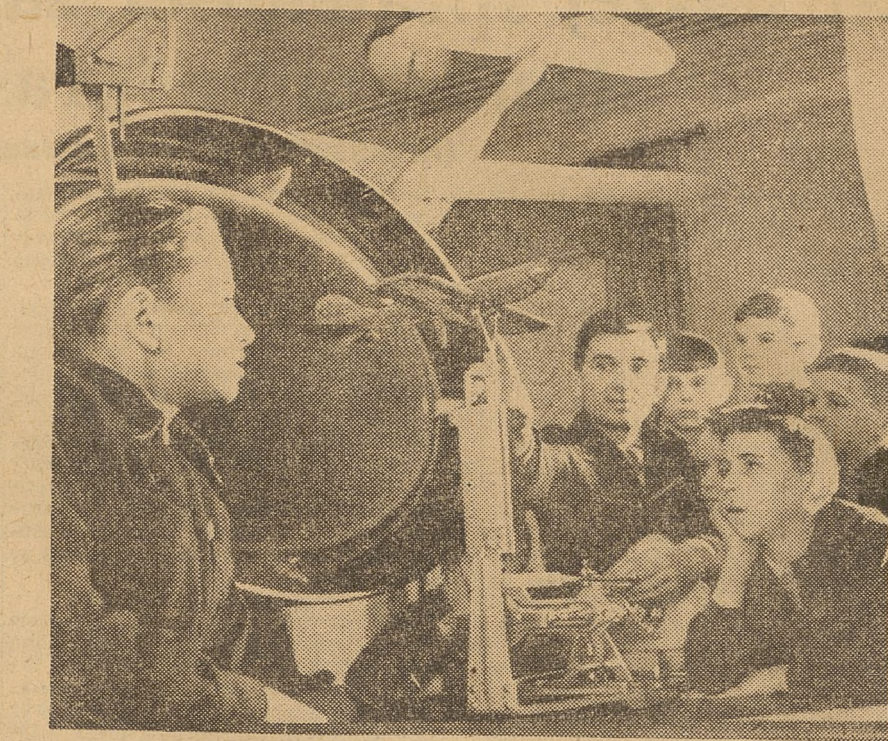
Ukazało się już 11 numerów pisma. I stwierdziliśmy, że nie zawiodło ono swych czytelników. Wszyscy bojownicy pokoju znajdują w nim stałe obszerny materiał, dotyczący wzrostu sił pokoju na świecie i wykazujący jak coraz bardziej są izolowani podżegacze wojny. Znajdują wypowiedzi najwybitniejszych mówców stanu i publicystów, walczących o pokój. Znajdują publikacje i oświadczenia Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o tym, jak przebiega walka o pokój we wszystkich krajach.

„Pokój zwycięża” — ułatwiają pracę wszystkim aktywistom pokoju — jest szczególnie cenny dla nauczycieli, może bowiem dopomóc im w dużej mierze w wychowaniu młodzieży na oddanych, ofiarnych bojowników idei pokoju, nieznających wojny...

„U brzegów Korei grzmą wystrzały z dział okrętów interwentów — pisze w artykule „Głos milionów” Aleksy Surklow, laureat nagrody Stalnowskiej — których ogień jest skierowany na spokojne miasta, wsie i osiedla rybackie. Dniem i nocą nie milknie pod niebem Korei warkot motorów. Żelazne sepy Trumana bombami, działami, karabinami maszynowymi burzą miasta i wsie, niszczą spokojną ludność, której jedyną winą jest, że pragnęła w pokoju i pracy oddawać się swym zajęciom. Leje się krew niewinnych kobiet i starców. W zgłiszczu i ruinach zamienia się szkoły, uniwersytety, szpitale i instytucje społeczne. Pod bombami samolotowymi, w płomieniu ognia giną wsie i osady”.

W artykule „33 lata walki o pokój” Kazimierz Gołde mówi o tym, jak zdobywcze władze przez masę pracującą na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej zmienili zasadniczo obraz świata. Jak ludzie miłujący pokój znale-

PAŁAC PIONIERÓW W LENINGRADZIE



Kierownik laboratorium modeli samolotów, Skobielew, udziela wyjaśnienia swym młodym słuchaczom.

„Pokój zwycięża” jako pomoc w wychowaniu młodzieży

żli w Związku Radzieckim oparcie, natchnienie i otuchę w ich walce przeciwko planom wojennym imperialistów. „Powstało potężne mocarstwo, które w swej polityce międzynarodowej jako naczelny program ma walkę o pokój. Pokój i Związek Radziecki — to pojęcia jednoznaczne. Ludzie radziecy nie w drodze podboju, ale pokojową pracą budują siłę swego państwa i dobrobytu”.

Gabriel d'Arbousier, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pisze w artykule „Przed II Światowym Kongresem Pokoju”:

— Nasz nowy kongres powinien scementować miliony nowych obrońców pokoju, którzy wspólnie z nami będą żądać zakończenia wyścigu zbrojeń, ich ograniczenia i kontroli. Będziemy żądać pokojowego uregulowania konfliktu w Korei i Wietnamie!...

I dalej: — „zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, aby szukali wraz z nami środków wywabienia świata od grożącej mu katastrofy...”

W artykule o wolnej młodzieży niemieckiej, Jerzy Kowalewski, pisząc o kluczowej pozycji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce o pokój, opowiada o tym, jak doszło do przełomu w świadomości młodzieży niemieckiej, której przytłaczająca większość na stałe włączyła się do szeregów bojowników, pragnących pokoju i walczących o pokój.

Bogaty materiał, zawarty w numerach pisma „Pokój zwycięża” — ujęty jest w kilka stałych działów.

W niezmiernie interesującym dziale „Dokumenty pokoju” — znajdujemy między innymi list Prezydenta Bieruta do Prezydenta Piecka, deklarację rządu R. P. i Tymczasowego rządu NRD. Polska Ludowa i Niemcy Demokratyczne wyciągają granicę pokoju na Odrze i Nysie. Znajdujemy tam również deklarację radziecką w ONZ w sprawie usunięcia groźby nowej wojny i utrwalenia pokoju. Znajdujemy apel 73 księży, uczestników I-ego Polskiego Kongresu Pokoju w Warszawie do kapłanów katolickich świata.

O tym, jak wszyscy ludzie dobrej woli walczą na całym świecie o pokój — informuje obszerna kronika „Świat walczy o pokój” — oraz przegląd prasy, demaskującej z jednej strony kłamstwa podżegaczy wojennych, z drugiej zaś opowiadający o rosnącym z dnia na dzień ruchu obrońców pokoju.

Osobną rubrykę stanowią meldunki z frontu pokoju w naszym kraju. Dział „Polska walczy o pokój” — to krótkie noty, informujące czytelnika o przebiegu akcji pokojowej w kraju, a także wypowiedzi produkujących ludzi pracy, nauki i sztuki na temat wielkiej kampanii pokojowej.

Słowa prawdy o pokoju i podżegaczach wojennych, jakie znajdujemy w piśmie „Pokój zwycięża”, winny dotrzeć do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju, powinny mobilizować do jeszcze aktywniejszej pracy, do świadomej, nieustępliwie walki o sprawę, za którą walczą pod przewodem Związku Radzieckiego miliony ludzi — o pokój. Słowa te przede wszystkim dotrzeć powinny do każdego nauczyciela, stając się dlań pomocą w wychowaniu młodzieży na budowniczych pokoju i socjalizmu.

Dziennik lekcyjny — pomocą w kierowaniu pracą nauczyciela

NA początku roku szkolnego zapraszam do siebie wszystkich nauczycieli, pracujących u nas pierwszy rok i dokładnie pouczam ich o sposobie prowadzenia dziennika lekcyjnego. Począwszy od 15 września systematycznie sprawdzam dzienniki od I — X kl. Już I strona dziennika nasuwa wiele uwag. Zwrócić uwagę na rubrykę, w której odnotowujemy frekwencje. Jeżeli nauczyciel poważnie odnosi się do swych obowiązków i pamięta, że za każdą notatką w dzienniku stoi żywy uczeń, to nie odniesie się obojętnie do faktu opuszczenia przez niego zajęć lekcyjnych. Przypuścimy, że uczeń opuścił jeden dzień. Jeżeli nauczyciel troszczy się o każde dziecko, to niewątpliwie zainteresuje się po jego przybyciu do szkoły, czy odrobił lekcje. Jeżeli uczeń z powodu choroby opuścił kilka dni, nauczyciel udzieli mu pomocy w opanowaniu materiału programowego, albo zorganizuje mu pomoc koleżeńską. Dziennik lekcyjny staje się podstawą do rozmów pomiędzy dyrektorem lub jego zastępcą a nauczycielem na temat walki z absencją uczniów i zmusza nauczyciela do poważnego potraktowania tego zagadnienia.

Uczennica otrzymała ocenę niedostateczną. W ciągu całego miesiąca nie była pyтана, wreszcie pod koniec okresu otrzymała ocenę niedostateczną. Nie trzeba chyba dowodzić, że i w tym wypadku nauczyciel nie miał racji. Nie otoczył opieką uczennicę mającej braki w wiadomościach.

Na wszystkie te niedociągnięcia zwracam uwagę nauczycieli, nie przechodząc nad nimi do porządku dziennego, aż zostaną usunięte.

Sprawdzanie dziennika lekcyjnego pozwala też poznać pozytywne strony pracy nauczyciela. Na podstawie analizy dziennika lekcyjnego stwierdziłam, że nauczycielka fizyki Kornakowa dobrze przeprowadza kontrolę wiadomości uczniów.

— W jej klasie każda uczennica pyta- nia jest w ciągu okresu 4 — 5 razy, a słabsze uczennice — jeszcze częściej. Postanowiłam bliżej poznać pracę Kornakowej. Okazało się, że przygotowując się do lekcji z góry omówiła ona, kogo i o co zapyta tego dnia, formułuje ściśle pytania, wymaga zwięzłych odpowiedzi, przeprowadza dziesięćminutowe pisemne odpowiedzi uczennic po przerobieniu całego tematu.

Doświadczenie kol. Kornakowej upowszechniono wśród reszty nauczycielstwa: wygłosiła ona referat na temat metodyki pytania i stawiania ocen na lekcji.

Wielkie znaczenie posiada też rubryka dziennika — „Materiał przerobiony na lekcji”. Z tej rubryki wynika wyraźnie, o ile materiał programowy realizowany jest systematycznie. Tymczasem nie wszyscy nauczyciele doceniają wagę tej

sprawy. Niektórzy zapisują w tej rubryce jedynie tematy. Taka notatka nie mówi nam, jak został temat przerobiony w ramach każdej jednostki lekcyjnej.

— Domagam się od nauczycieli, aby zapisywali tematy lekcji w sposób, umożliwiający kontrolę sposobu planowania przez nich materiału programowego — W wyniku takiego postawienia sprawy, nauczyciele zaczęli dokładniej robić rozkład materiału nauczania.

Nie mniejszą uwagę poświęcam rubryce: zadania domowe. Jednakże i do tej sprawy nauczyciele nieraz podchodzą formalnie, zapisując temat ogólnikowo, np. „zad. mat.”, czasem tylko zapisując paragraf podręcznika. — Żądam od nauczycieli, aby w tej rubryce dał wyczerpującą informację, co zadano uczniom do domu, aby i dyrektor szkoły i wychowawca klasowy i przedstawiciel komitetu rodzicielskiego mogli się zorientować, co z jakiego przedmiotu zadano.

Takie wymagania podciągnę poziom nauczycieli. Wiedząc, że sprawdzam tę rubrykę, zaczęli skrupulatniej omniać tematy zadań domowych, dokładniej określać ich objętość, interesować się zadaniami z innych przedmiotów, aby nie za bardzo obciążać uczniów.

Dziennik lekcyjny zawiera ponadto rubrykę „uwagi nauczyciela”. Najczęściej świeci ona pustkami. Zażądałam od nauczycieli, aby w rubryce tej dokładnie zapisywali, co istotnego zasłano na lekcji: jak zachowywali się uczniowie, na jakie pytania nie umieli odpowiedzieć, co nauczyciele myślą o poszczególnych uczniach. Uwagi te są bardzo potrzebne do charakterystyki całej klasy i oddzielnych uczniów.

Po dokładnym sprawdzeniu wszystkich dzienników, piszę w połowie września zarządzenie do nauczycieli, w którym wyprzedzam uwagę na temat sposobu prowadzenia dziennika.

STYCZEŃ 1951 R.

Transmisje partii do mas
Zagadnienia. 1. Związek zawodowy.
2. ZMP i ZHP (Ideologiczne założenia odróżnzonego ZHP).
3. Związek Samopomocy Chłopskiej.
4. Liga Kobiet i inne.

KWIECIEŃ 1951 R.

Kwestia narodowa
Zagadnienia. 1. Stalnowskie pojęcie narodu.
2. Rola partii marksistowskich w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne przeciw imperialistycznej ekspansji.
3. Patriotyzm ludowy i proletariacki internacjonalizm w walce z korporealizmem — reakcyjną teorią imperializmu.

MAJ i CZERWIEC 1951 R.

Ekonomika i socjalizm
Zasadnicze cechy socjalistycznego sposobu produkcji.
2. Planowanie i uprzemysłowienie przemówi socjalistycznej gospodarki.
3. Socjalistyczna przebudowa wsi.
Lektura. W. Lenin. — Ekonomika; polityka w epoce dyktatury proletariatu. (Siwek — Podst. zagadn. społ. str. 371—379).
J. Stalin. — Przemówienie na Pierwszej Wszczwiazkowej naradzie Stachanowców (Siwek: Podst. Zagadn. społ. — str. 384—397).
H. Minc. Od Polskiej Demokracji Ludowej — dc Polski Socjalistycznej. (Siwek: Podst. Zagadn. społ. — str. 382—405).
W. Brus: Ekonomika socjalizmu. Skrypty Wszchnicy Radiowej.

KOMUNIKAT

w sprawie prenumeraty skryptów W.R. na rok 1950/1951

Cena pojedynczego nr „Poradnika” W. R. — 1 zł 20 gr, kwartalnie — 3 zł 60 gr. Prenumeratę należy kierować na adres: Warszawski Oddział PPK (państw. przedst. kolport.) „Ruch” ul. Srebrna 12. Kurs I WR nr konta I-17646/110. Kurs II WR nr konta I-17647/110. Poradnik WR nr konta I-17648/110. Prenumerata kwartalna musi być zamówiona do 20 danego miesiąca. Spóźniona prenumerata opóźni o cały miesiąc nadesłanie skryptów. Wyjątkowo w listopadzie termin przedłuża się do 25. Zwracamy uwagę na konieczność b. wyraźnego wypisywania adresu nadawcy.

Przydział materiału naukowego samokształcenia ideologicznego dla nauczycieli szkół podstawowych nie objętych obowiązkiem składania egzaminu w roku 1951 oraz dla wychowawczyń przedszkoli i wychowawców Domów Dziecka na okres od I.IX.1950 r.

szere ujęte w programie do miesiąca stycznia 1951 r. włącznie.

STYCZEŃ 1951 R.
Transmisje partii do mas
Zagadnienia. 1. Związek zawodowy.
2. ZMP i ZHP (Ideologiczne założenia odróżnzonego ZHP).
3. Związek Samopomocy Chłopskiej.
4. Liga Kobiet i inne.

Lektura
„Nowe Drogi” Nr 3/1949 z przemówienia B. Bieruta. Nowa rola i nowe zadania związków zawodowych.
Artykuł A. Zawadzkiego. Rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej (Siwek: Podst. Zagadn. społ. — 349 — 367).
Artykuł Fr. Józwiaka Witolda. — Partia a bezpartyjni. (Siwek — Podst. zagadn. społ. — str. 339 — 348).

LUTY 1951 R.
Powtórzenie przerobionego materiału:
1. Materializm dialektyczny.
2. Materializm historyczny.
3. Kapitalizm.

MARZEC 1951 R.
Powtórzenie przerobionego materiału.
1. Ruch robotniczy.
2. Imperializm oraz zagadnienia dal-

SA MOKSZTAŁCENIE

szere ujęte w programie do miesiąca stycznia 1951 r. włącznie.

STYCZEŃ 1951 R.
Transmisje partii do mas
Zagadnienia. 1. Związek zawodowy.
2. ZMP i ZHP (Ideologiczne założenia odróżnzonego ZHP).
3. Związek Samopomocy Chłopskiej.
4. Liga Kobiet i inne.

Lektura
„Nowe Drogi” Nr 3/1949 z przemówienia B. Bieruta. Nowa rola i nowe zadania związków zawodowych.
Artykuł A. Zawadzkiego. Rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej (Siwek: Podst. Zagadn. społ. — 349 — 367).
Artykuł Fr. Józwiaka Witolda. — Partia a bezpartyjni. (Siwek — Podst. zagadn. społ. — str. 339 — 348).

LUTY 1951 R.
Powtórzenie przerobionego materiału:
1. Materializm dialektyczny.
2. Materializm historyczny.
3. Kapitalizm.

MARZEC 1951 R.
Powtórzenie przerobionego materiału.
1. Ruch robotniczy.
2. Imperializm oraz zagadnienia dal-

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Sutaszewicz z Kalisza w swej korespondencji zapytuje, dlaczego DOSZ nie zwrócił jej kosztów leczenia.

Niżej przytoczamy odpowiedź Wydziału Socjalnego ZG ZNP:

Tylko w budżecie Ministerstwa Oświaty są przewidziane kredyty na pomoc zdrowotną dla nauczycieli. Z pomocy tej mogą korzystać wyłącznie nauczyciele szkół podstawowych ze względu na specyficzne warunki ich pracy i trudności w korzystaniu ze stałej opieki lekarskiej (odległość od środków leczniczych, wydatki związane z dojazdem do lekarza itp.). Prosimy dokładnie zapoznać się z treścią naszej notatki z dnia 18.VI.50 r. w nr 25 „Głosu Nauczycielskiego” pt. „Ministerstwo Oświaty pomaga nauczycielom w leczeniu”.

Z 3-tygodniowych czasów leczniczych można korzystać w ciągu całego roku na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej niemiejskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Wzasy leczenie przydziału Okręgowej względnie Powiatowej Rada Związków Zawodowych.

Na wypływające do redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Koleżom:

Frakowiak Zygmunt — Babilice, Pióro Helena — Motwica, Lybarski W. — Chyliny, Ordaszewska Maria — Opole. Na listy anonimowe odpowiedzi nie udzielamy.